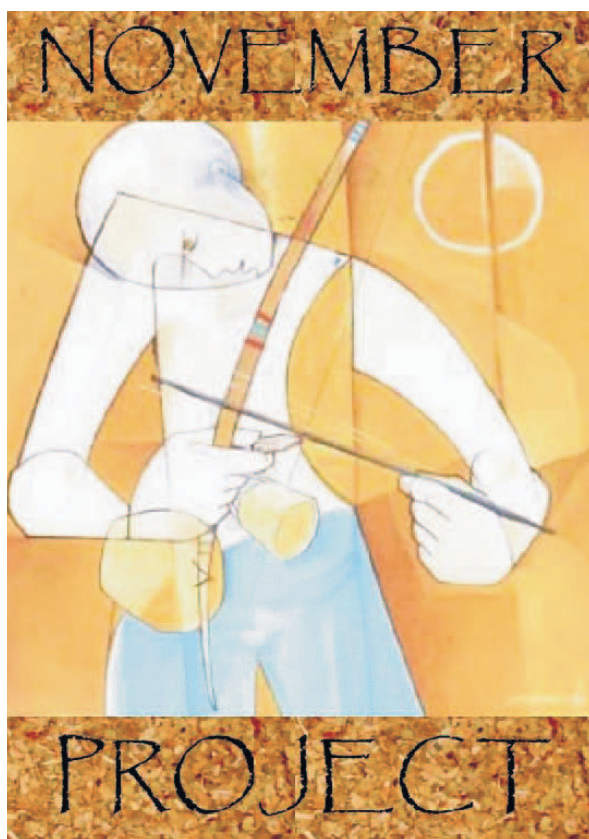


Edukacja poprzez działanie

November Project – historia pewnego zespołu

Piotr Wiernikowski



Wszystko zaczęło się 26 czerwca 1987 roku, kiedy to kilkunastu ludzi powołało do życia Fundację Pomocy Ludziom Niepełnosprawnym. W niedługim czasie powstały takie placówki, jak: Szkoła Podstawowa Niepubliczna, Gimnazjum Niepubliczne, Ośrodek Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Terapeutyczny (dzisiaj szkoła specjalna przysposabiająca do pracy), Warsztaty Terapii Zajęciowej. Wszystkie te placówki oferowały pomoc dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej z Warszawy i okolic.

Jedną z form pomocy proponowaną przez Ośrodek Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Terapeutyczny były różnorodne zajęcia fakultatywne. Te, które przyczyniły się do powstania zespołu, to spotkania w ramach muzykoterapii. Najpierw podczas zajęć

głównie wspólnie śpiewaliśmy popularne piosenki, najczęściej ulubionych polskich wykonawców. Po pewnym czasie zaczęliśmy instrumentalizować te utwory, tworząc własne interpretacje. Muzykowanie nadal ograniczało się przede wszystkim do nauki tekstów piosenek oraz do harmonizowania proponowanych utworów na keyboard i gitarę. To jednak nie było tym, co teraz nazywamy muzyką. Powstawały etiudy muzyczne o bardzo prostych formach, gdzie instrumentarium Orfa, klawisze i gitara wystarczały za całą orkiestrę. Najważniejsze było to, że repertuar dobierany był przez samych uczestników zajęć. Zajęcia cieszyły się olbrzymią popularnością, skupiały coraz większą liczbę uczestników. Zaczęto więc zapraszać nas na różnego rodzaju uroczystości wewnętrzne. Ukoronowaniem naszych starań było nadanie naszej grupie oficjalnej nazwy – „To już było”. W ciągu 2 lat wspólnego muzykowania skład zespołu ulegał zmianom. Dyrekcja oraz osoby prowadzące zajęcia zdecydowały o prowadzeniu dwóch równoległych spotkań, dzięki którym do życia powołano zespół Bliss Band. Zmieniały się nasze preferencje dotyczące repertuaru. Punktem zwrotnym w historii zespołu był happening zorganizowany przez nas w Klubie Studenckim „Karuzela”. Do tego przedsięwzięcia przygotowaliśmy 11 podkładów, wykorzystując cały ogrom sampli – dźwięków z orientalnymi brzmieniami Indii, Tybetu czy Tuwy. Po raz pierwszy zespół zaprezentował się z oryginalnymi instrumentami etnicznymi: djembe, rainstick, misą tybetańską, darabuką, windbell's. Wydarzenie to zatytułowaliśmy „November Project – Mystic Art”, co później zostało przejęte przez zespół jako jego nazwa.

Od tego momentu zaczyna się prawdziwa historia grupy November Project.



Działalność artystyczna

Żaden zespół nie istniałby, gdyby nie publika, fani, zapotrzebowanie na dany repertuar. I tak też się stało w przypadku zespołu November Project. Zaczynaliśmy, dając minirecitale, koncerty przed publiką naszej fundacji. Dzisiaj bierzemy udział w bardzo ambitnych projektach, grając u boku czołowych gwiazd polskiej i zagranicznej sceny muzycznej.

Do występów, które zapadły nam najbardziej w pamięć, można z pewnością zaliczyć koncert w warszawskiej Sali Kongresowej (2003). Zespół zagrał w ramach imprezy „Inny świat”, zorganizowanej przez Fundację Pomocy Ludziom Niepełnosprawnym. Zetknęliśmy się wtedy z prawdziwą sceną, scenografią, oświetleniem, akustyką. Te doświadczenia były bardzo pouczające dla naszego młodego zespołu, korzystamy z nich do dzisiaj. W ramach „Innego świata” wystawiono również sztukę na podstawie indyjskiego eposu „Ramayana”, w której zegrali muzycy November Project i Bliss Band przy akompaniamencie Yerba Mater. Tego samego roku „Ramayanę” wystawialiśmy na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Malta”.

Innym muzycznym doświadczeniem na naszej artystycznej drodze był happening w Akademii Pedagogiki Specjalnej, którego oprawę muzyczną przygotował zespół November Project. Z Akademią związaliśmy się podczas koncertów na Festiwalu Piosenki Studenckiej „Wysypisko”. Odnieśliśmy tam wiele sukcesów: 2005 – wyróżnienie, 2006 – I miejsce, 2007 – koncert laureatów.

Kolejnym punktem zwrotnym naszej działalności artystycznej było zaproszenie zespołu do współpracy przy Festiwalu Zaczarowanej Piosenki (2005-2008). Bezpośredni kontakt z Anną Dymną oraz Mateuszem Dzeduszyckim (pomysłodawcą Festiwalu Zaczarowanej Piosenki i autorem wielu programów poświęconych osobom niepełnosprawnym) dał nam nowe doświadczenia oraz możliwość zetknięcia się z profesjonalną produkcją telewizyjną, umożliwił kontakty z prawdziwymi gwiazdami muzyki oraz aktorami. Tworzyliśmy oprawę muzyczną do półfinałów tego festiwalu w Łazienkach Królewskich. Jednak prawdziwa gratka trafiła się zespołowi w Krakowie, gdzie mieliśmy możliwość zagrać na głównej scenie, zamykając pierwszy dzień festiwalu. Było to ogromne wyróżnienie, ponieważ dzięki fundacji Anny Dymnej, która o to zadbała, mogliśmy poczuć się

jak prawdziwi artyści. Zapewniono nam transport do Krakowa, hotel, wyżywienie i... gażę. Na to właśnie pracował cały zespół, do tego dążyliśmy. To były dla nas nie tylko niezapomniane wrażenia, ale także nauka dyscypliny, przestrzegania ustalonych reguł, terminów.

W 2006 roku przy współpracy z fundacją Awangarda rozpoczęliśmy pracę nad projektem „Awangarda Jamboree”. Była to już 2. odsłona projektu, podczas której zespół November Project mógł zagrać w warszawskiej Fabryce Trzciny z czołówką polskich gwiazd muzyki rozrywkowej oraz jazzowej. Do naszych utworów solo zagrali: Michał Urbaniak, Henryk Miśkiewicz, Andrzej Smolik, głosu natomiast użyczyły Mika i Kasia Urbaniak, a także Urszula Dudziak. Koncert okazał się wielkim sukcesem – zarówno naszym, jak i fundacji Awangarda. Kolejny raz udowodniliśmy, że z naszą muzyką potrafimy stanąć na wysokości zadania, a także porozumieć się pod względem artystycznym z gwiazdami wielkiego formatu.

W niedługim czasie implikacją współpracy z Awangardą było zaproszenie grupy November Project do Urbanator Days (2007), gdzie mogliśmy jako pełnoprawny zespół wystąpić u boku takich gwiazd, jak Mika Urbaniak, „Urbanator” Michała Urbaniaka, który na tym koncercie wystąpił wraz z Oстрыm (O.S.T.R.), Tatianą Okupnik i muzykami ze Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii.

Kolejnym bardzo ważnym wydarzeniem artystycznym w ramach współpracy zespołu z fundacją Awangarda był nasz udział w plenerze artystycznym w Lusynie. Dzięki niemu mogliśmy przez tydzień w pięknej scenerii parkowo-pałacowej tworzyć muzykę w bardzo inspirujących warunkach. Ukoronowaniem tego pleneru było nagranie pierwszej płyty demo zespołu zatytułowanej „Pociąg rytmu”. Studio Izabelin przyjęło nas profesjonalnie jak profesjonalistów. Dźwiękowiec był wobec nas bardzo cierpliwy, ale także bardzo wymagający. Nagranie to wspominamy jako czas spędzony i bardzo pracowicie, i bardzo miło. W maju tego roku fundacja Awangarda zaproponowała zespołowi wzięcie udziału w koncercie z okazji 2. rocznicy jej powstania. Dzięki temu mieliśmy możliwość wystąpić z Miką Urbaniak, Darkiem Bednarkiem, Włodkiem Dembowskiem (Paprodziad – Łąki Łan) oraz naszym ulubieńcem Mateuszem Pospieszalskim (Voo Voo, YeShe 2Tm2,3). Zgodziliśmy się z radością. Koncert był wyjątkowym przeżyciem dla wszystkich. Profesjo-

nalna sala w Hotelu Europejskim, komplet na widowni, zawodowi akustycy, spece od świateł i – co najważniejsze – współpraca z wybitnymi muzykami. To daje nam mnóstwo siły i motywuje do działania.

Nie wypada też nie wspomnieć o Festiwalu Crossdrumming (2007-2009), dzięki któremu w 2007 roku zaczęła się nasza przygoda z festiwalami sztuki perkusyjnej. Do spotkania z dyrektorem festiwalu prof. Stanisławem Skoczyńskim doszło zupełnie przypadkowo, przez Internet. To nie przeszkodziło, aby kilka tygodni później zagrać już na festiwalu obok czołówki światowej sławy muzyków sztuki perkusyjnej. Do jednego z największych sukcesów zespołu związanych z tym festiwalami zaliczamy występ u boku Hakima Ludima (2008).

Dzięki życzliwym ludziom i sprzyjającym okolicznościom mieliśmy także możliwość wystąpić w tym roku podczas Juwenaliów SGGW.

Opowiadając historię zespołu, chcieliśmy pokazać, jak kilkunastu zapaleńców i fascynatów muzyki zrealizowało przyświecający im cel, którym było tworzenie profesjonalnej muzyki, dającej radość zarówno odbiorcom, jak i samym jej twórcom. Marzyliśmy o stworzeniu zespołu, który będzie występował na deskach scen festiwalowych czy popularnych klubach, bez względu na to jakie trudności czy nawet deficyty mają członkowie zespołu.

Minęło już 5 lat odkąd November Project zaczął kroczyć ścieżką ku masowemu odbiorcy. Proste formy przekształcały się w złożone, amatorskie instrumentarium zamieniliśmy na profesjonalne, środowiskowe koncerty przeobraziły się w otwarte prezentacje sceniczne, wsparcie podkładów zastąpiliśmy własnymi aranżami. Spotkania kilkorga muzykujących uczestników zajęć muzykoterapeutycznych przeobraziły się w regularne próby. Wszystko po to, by udowodnić niedowiarkom, że niepełnosprawność nie musi oznaczać wyroku i odrzucenia, zaszufładowania i deprecjacji. Naszą krucjatę rozpoczęliśmy od przekonania rodziców osób niepełnosprawnych, iż warto inwestować w swojego syna/córkę. Pokazaliśmy, że to co robimy, nie jest czymś, co może ośmieszyć, czego trzeba będzie się wstydić. Nie było łatwo, ale udało się. Teraz przed nami najważniejsze i najtrudniejsze zadanie – przekonać odbiorcę, że to, co widzi na scenie, nie musi kojarzyć się tylko ze współczuciem, nie musi kończyć się tylko na postrzeganiu nas jako artystów innej jakości. Dla nas, specjalistów zajmujących się pracą z osobami z dysfunkcjami, priorytetem jest, aby integracja

społeczna odbywała się w naturalnym środowisku. Bardzo nobilitujące dla zespołu są chwile, gdy po koncercie podchodzą do nas ludzie chcący pogratulować udanego występu. Czujemy ogromną satysfakcję wiedząc, że to, co usłyszeli, przekonało ich do naszej muzyki, a co za tym idzie – i do nas. To pokazuje, że nie jesteśmy już anonimowymi grajkami obojętnymi publiczności. Jesteśmy muzykami. Wszystkich, których udało nam się zainte-

resować zespołem November Project, zapraszamy na www.myspce.com/novemberproject.

Do zobaczenia na koncertach.

Autor jest terapeutą, muzykiem, pracownikiem Fundacji Pomocy Ludziom Niepełnosprawnym, prowadzi Warsztaty Terapii Zajęciowej

Program Usamodzielniania Wychowanków

Beata Lewandowska

W październiku 2007 roku w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 2 przy ul. Lasockiego w Płocku oddano do użytku nowy budynek dydaktyczny wraz z halą sportową. W wyniku tego w starym budynku ośrodka zwolniły się pomieszczenia, m.in. po bibliotece oraz mieszkaniu, z którego wyprowadzili się lokatorzy. Dzięki dofinansowaniu z budżetu Urzędu Miasta Płocka oraz środkom pozyskanym od sponsorów pomieszczenia te gruntownie wyremontowano i wyposażono.

Pomysł na ich wykorzystanie był wynikiem poszukiwania sposobów pomocy wychowankom ośrodka, którzy borykali się z problemem braku umiejętności radzenia sobie w dorosłym, samodzielnym życiu. Po opuszczeniu internatu, w którym młodzież pod opieką wychowawców radziła sobie bardzo dobrze, zdarzało się często, że nasi wychowankowie nie potrafili samodzielnie funkcjonować w środowisku (np. w mieszkaniach chronionych).

Dwa pomieszczenia mieszkalne, każde o powierzchni około 60 m², posiadające kuchnię, łazienkę, pokój i sypialnię wyposażono we wszystkie sprzęty i urządzenia potrzebne w samodzielnym gospodarstwie domowym i oddano do użytku internatu w charakterze pomieszczeń usamodzielniających. Pobyt w nich miał na celu przygotowanie młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie do samodzielnego życia. Opracowano Regulamin Pobytu w Pomieszczeniach Usamodzielniających Internatu SOSW nr 2 w Płocku oraz Program Usamodzielniania Wychowanków.

Od 7 marca 2007 roku rozpoczęto w internacie realizację Programu Usamodzielniania Wychowanków. Początkowo realizowany był on w pracy z trzema wychowankami internatu, które zostały

wybrane jako osoby rokujące nadzieję na samodzielne funkcjonowanie.

Program realizowany był przez wychowawców w ramach pracy z grupą oraz przez pedagoga i psychologa szkolnego.

Okazało się, że poważną trudnością w realizacji programu terapeutycznego był brak wychowawcy mogącego zająć się tylko wyznaczonymi w nim celami. Jeden wychowawca nie był w stanie realizować jednocześnie programu wychowawczego grupy i programu usamodzielniania.

Kolejną trudnością było zapewnienie wychowankom warunków całkowitego bezpieczeństwa. Nie było to możliwe w sytuacji, kiedy opiekę nad wychowankami przebywającymi w pomieszczeniach usamodzielniających pełnił ten sam wychowawca, który zajmował się grupą wychowawczą. Osoby, które realizowały Program Usamodzielniania Wychowanków, musiały zatem większą część dnia spędzać z grupą, pod opieką jednego wychowawcy i tym samym proces ich usamodzielniania znacznie się wydłużał.

Dlatego okazało się konieczne zatrudnienie wychowawcy w celu zapewnienia opieki wychowawczej młodzieży zamieszkującej w internacie, objętej procesem usamodzielniania. Udało się to w 2008 roku, kiedy to Urząd Miasta Płocka wyraził zgodę na zatrudnienie wychowawcy na pełen etat w wymiarze 24 godzin tygodniowo. Pozwoliło to zaplanować pracę w pomieszczeniach usamodzielniających internatu cztery dni w tygodniu, od poniedziałku do czwartku, w godzinach od 15⁰⁰ do 21⁰⁰.

W roku szkolnym 2008/2009 procesem usamodzielniania objętych zostało pięć wychowanek in-